



*„Stawiamy kolejny krok w kierunku Lublina przyjaznego wszystkim mieszkańcom. Jako pierwsze miasto w Polsce planujemy stosować krawężniki o wysokości „0 cm”, jako standard w budowaniu infrastruktury pieszej. Planowane zmiany koncentrują się na trzech obszarach: wygodzie, jakości i czasie podróży pieszych po mieście ”* - to słowa Prezydenta Lublina, pana Krzysztofa Żuka.

Informacja o zastosowaniu nowych standardów i udogodnień dla pieszych pojawiła się dzisiaj w mediach. Krawężniki zrównane z poziomem jezdni to doskonały pomysł i ułatwienie dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich, o kulach, prowadzących wózki dziecięce, czy też dla seniorów. Tym bardziej cieszy, że Lublin pierwszy w Polsce wprowadza to jako obowiązujący standard. Wiele przejść jest przebudowywanych, a kolejne będą posiadać już takie „zrównane” krawężniki od samego początku.

Dobrze, że miasto zauważa konieczność dostosowania traktów pieszych do potrzeb takich osób i jest to właściwy kierunek rozwoju. Powinniśmy się cieszyć, że świadomość wśród urzędników administracyjnych rośnie i chwala im za to. Wreszcie ktoś z głową na karku, kto patrzy dalej niż czubek własnego nosa.

Jak się jednak okazuje nie brakuje też opinii, których czytanie każe zastanowić się nad tym, czy aby ich autor jest zupełnie przy zdrowych zmysłach, czy też przypadkiem gdzieś po drodze w łepetynę nie dostał i przez to plecie trzy po trzy. Niespełna rozumu przecież trzeba być, by pisać komentarze typu: *„...nie tworzymy paranoi. Ludzie zaczynają być traktowani jak niepełnosprawni, którzy nie potrafią sobie na chodniku poradzić.*

” Temu panu chyba coś się pomyliło, skoro myśli, że to akurat dla niego krawężniki są zrównywane z poziomem jezdni. Uważa on, w swoim oburzeniu, iż jego, osobę - teoretycznie zdrową - traktuje się jak jakiegoś niepełnosprawnego, który nie będzie umiał nogi podnieść, by postawić ją o te 5-10 cm wyżej. Ciekawe, czemu akurat wziął to do siebie i z jakiego powodu mu to przeszkadza? Racjonalnego wytłumaczenia jego toku myślenia nie widzę...

Kolejna z opinii pisanych chyba bez konsultacji z rozumem: *„No i komu to potrzebne? Kolejne bezsensowne wydawanie pieniędzy, a przy okazji trochę grosza się przylepi do łapek... A krawężniki są wystarczająco niskie, wózek wjedzie, nawet bez zbytniego rozpędu* ”. Coś mi się zdaje, że ten pan pomylił poruszanie się na wózku inwalidzkim z prowadzeniem samochodu. Osoba z niepełnosprawnością raczej nie posiada w rękach czy też w tyłku

„motorka”, którym wrzuci wyższe obroty i pchnie się z odpowiednią siłą i prędkością, żeby koła „wskoczyły” na krawężnik. Ale co tam! Przecież nawet nie trzeba zbytniego rozpędu – twierdzi pan tonem znawcy. Oj, źle nie życzę, ale niechby trafiło mu się pokonać w trakcie jednej wyprawy do miasta dwadzieścia takich krawężników wózkiem inwalidzkim, to pewnie by mu rura zmięknęła i już by wiedział, komu to potrzebne...

Inna pani znów stwierdza, że to chyba po to, „*żeby łatwiej było pod samochód wpaść!*”. Litości! Czy krawężnik będzie miał 10 cm czy też będzie równy z jezdnią, to chyba baranem trzeba być, by nie widzieć, gdzie jest ulica, po której poruszają się samochody. Już widzę, jak wyższe krawężniki zatrzymują tych pieszych, którzy gnają na łeb na szyję bez rozglądania się, jak również to, że zrównane chodniki z ulicą nagle zamieniają pieszych w stado wołów, które nie zwalnia, bo droga równa.

Ponoć głupich nie sieją, niemniej jednak pytania typu „*komu to potrzebne?*” i sugestie, że to tylko celem machlojek finansowych jest robione, pokazują, jak w wielu ludziach brakuje tej empatii względem drugiego człowieka. „

*Ja nie potrzebuję, więc jest to niepotrzebne*

” - ot, pełna konkluzja tych wypowiedzi.

Byłoby śmieszne, gdyby nie było dołujące...

Rafał Wieliczko

Więcej informacji o samym projekcie: <http://www.um.lublin.pl/um/index.php?t=200&id=239165>